Przegląd Graficzny
Wydawniczy i Papierniczy

Tygodnik poświęcony sprawom przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych.

Nr. 1. Poznań, środa, 1 stycznia 1930. Rocznik 11.

Nr. 1. Poznań, środa, 1 stycznia 1930. Rocznik 11.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K O. Poznań 202868

Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom naszego pisma

Dosiego roku!

Redakcja.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

Następny z kolei artykuł z serji zamieszczonych w „Printing Number" londyńskiego „The Times'a" zapoznaje Czytelnika z rozwojem techniki drukarskiej przy angielskich wydawnictwach gazetowych.

Szczególnie uwypuklony tu jest rozwój techniki i historja jej postępu w wydawnictwie „The Times" w Londynie.

VII.

Wydawnictwo „The Times" i drukarstwo.

Niezrównana historja postępu. — Zdumiewająca szybkość i sprawność.

Od roku 1784 do czasów dzisiejszych najnowsze ulepszenia w drukarstwie w wydawnictwach gazetowych były wynalezione lub poraz pierwszy po próbie zastosowane w zakładzie drukarskim „The Times". Człowiekowi jednak, który tę niezrównaną historję postępu w drukarstwie rozpoczął, udawała się ona przeważnie przypadkiem. Otóż, gdy wszelkie środki Johna Waltera w praktyce zawiodły, przypomniał on sobie pewien sposób drukowania, którym się interesował kilka lat wstecz. Proces ten znano jako logograf i polegał on na drukowaniu logotypami, które są kombinacją kilku czcionek odrazu. Sposób ten wynaleziony został przez składacza nazwiskiem Henryk Johnson, który używał go wpierw nie do czcionek, lecz do figur. Zamiarem jego bowiem było wydawać co wieczór listę loterji państwowej, a nie mógł tego dokonać zwykłym sposobem składania. Johnson wobec tego, począł wyrabiać czcionki od dwóch do pięciu figur, które mógł tak prędko zestawić, jak czcionkę o jednej figurze.

Drukowanie logografem.

Metoda ta miała pełne powodzenie i Johnson zastosował ją również do drukowania słów. John Walter odkupił od niego ten patent, a wkrótce potem rozpoczął odlewnię czcionek i założył drukarnię na własny rachunek. Na początku roku 1784 objął dawniejszą drukarnię „Kings'a" w pobliżu „Apothecaries Hall", która stała na jednej części terenów zajętych przez dzisiejsze biura „Times'a". Zabudowania te stały próżne od 14 lat, zanim John Walter je objął i rozpoczął na dobre drukarstwo logograficzne.

Przy pilnej pracy obniżył on 90 000 słów języka angielskiego na 5 000 przez oddzielanie cząstek i końcówek, usuwając również wyrazy techniczne i przestarzałe wyrazy. Te 5 000 słów znowu obniżył on przez podział słów na sylaby, pierwiastki, przyimki i końcówki i w ten sposób wyprodukował odlewy, które można było uporządkować w czterech kasztach zecerskich w rozmiarze 6½ × 4½ stóp. Rozkład w kasztach był tak wykombinowany, że każdy ruch zecera umożliwiał mu zabrać jak najwięcej czcionek, a przytem nie potrzebował długo czcionki szukać. Każda kombinacja zrobiona była z kilku głosek razem złączonych. Wszelkie odlewy głosek robiono najpierw pojedyńczo z nieznacznie krótszem przedłużeniem, a następnie robiono zwyczajny odlew z przedłużeniem węższem u dołu niż u góry. Życzoną logotypę zestawiono następnie w sposób zwykły, a słowo lub część słowa w ten sposób zestawionego zamieszczano górą na dół w formie dostosowanej do kształtu zwykłej czcionki. Następnie w formę tę wlanc

stopiony metal, który łączył wszystkie głoski razem. Po wyciągnięciu z formy logotypa była gotowa do ułożenia w kaszcie czcionkowej, a ponieważ miała kształt zwykłej czcionki, mogła być używana przez składacza w połączeniu także z innemi logotypami lub ze zwykłemi czcionkami. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju składanie było o wiele szybsze niż składanie pojedyńczemi czcionkami. John Walter sposób ten podtrzymywał i miał poniekąd rację.

Atoli logograf jego nie miał nigdy powodzenia. Drukarze i księgarze odpychali inwazje niefachowca — który pomimo tego dobrze drukował — i przeszkadzali mu pod każdym względem. Odwoływał on się do króla, do publiczności, do handlu, lecz wszędzie trafił tylko na opozycję i małe zainteresowanie. Wierzył on jednak w swój logograf i chciał koniecznie udowodnić jego wartości, a ponieważ drukarstwo pośpieszne nadawało się specjalnie do drukowania gazet, John Walter rozpoczął więc wydawać gazetę pod tytułem „The Daily Uniwersal Register"; Printed Logographically" (drukowany logograficznie), co dumnie w nagłówku pisma potwierdza. Pierwszy numer tej gazety ukazał się dnia 1 stycznia 1785 roku.

Ciekawym objawem w tej historji jest to, że drukowanie logograficzne w jego drukarni pomału samo ustało. Dnia 1 stycznia roku 1788 ukazał się numer 940 jego pisma pod nowym tytułem „The Times or Daily Universal Register" „Printed Logographically", jednak już następny numer z dnia 18 marca nie zawierał drugiego podtytułu. Napis „Printing Logographically" widniał jeszcze jakiś czas potem, a w roku 1789 drukował on ulotkę logotypą. Wątpliwem jest jednak, czy druk łogograficzny używany był w większym rozmiarze w gazecie. Walter chcąc udowodnić tą metodą niższość kosztów zestawu, ustalił cenę pisma na 2½ pensa, zamiast ceny ogólnej 3 pensy, pracownicy jednak żądali zapłaty, jak od pojedyńczych czcionek. Gdy tytuł gazety ponownie zmienił, podwyższył cenę również na 3 pensy i można liczyć, że od tego czasu druk logograficzny aczkolwiek używany był przez Waltera do innych prac, w gazetach przestał już być używany. Gdy w roku 1850 próbowano druk łogografem ponownie wskrzesić, to pismo „The Times" było pierwszem, które myśl tę wydrwiło.

Pierwsza maszyna o zapędzie parowym.

Dążenie do jak najpośpieszniejszego wydawania nowości prasowych i do możliwości największego rozpowszechnienia gazety doprowadziło do ulepszenia drukarstwa, którego też dokonało wydawnictwo „The Times". Pierwsze ulepszenia były największe i może najwięcej frapujące ze wszystkich.

W dwa lata po śmierci Johna Waltera, 29 listopada 1814 roku, syn jego John Walter drugi, który od 11 lat miał pismo „The Times" w swojej opiece, wydał następujący komunikat: „Dzisiejszy numer naszego wydawnictwa przedstawia Szanownym Czytelnikom największe ulepszenie techniki drukarskiej od jej odkrycia. Czytający ten ustęp trzyma w swych rękach jeden z tysięcy egzemplarzy pisma „The Times", które drukowano ostatniej nocy sposobem mechanicznym. O osobie, która tego wynalazku dokonała, mamy mało do powiedzenia, wystarczy nadmienić, że jest on Saksończykiem z urodzenia, nazywa się Koenig i że wynalazku tego dokonał pod kierownictwem swego przyjaciela i rodaka, Bauera."

Możliwem jest, że Koenig w pewnej mierze zawdzięcza swój wynalazek maszynie cylindrowej Wiliama Nicholsona, opatentowanej w roku 1790. Tajemnica ta polegała na używaniu walca do płaskich płyt czcionkowych, które posuwano pod walcem i pod wałkiem od farby zapomocą pary. Maszyna Koeniga była pierwszą maszyną parową i produkowała 1 000 do 1 100 egzemplarzy w małych 4-stronnych arkuszach (20 cali × 32) na godzinę i aczkolwiek wydaje się to dziś być może bardzo mało, wówczas jednak stanowiło to 4 razy więcej, niż można było drukować ówczesną maszyną ręczną. Dokonany został więc przewrót, ale tak jak wszystkie przewroty raz dokonane, postępują naprzód, tak i ten zaczął postępować szybko naprzód. Duch genjalnych wynalazców, którym John Walter powierzył opiekę nad maszyną Koeniga i w oddziale technicznym po odjeździe tegoż do Niemiec, dokonywali wciąż nowych ulepszeń. Dwaj ci mężowie nazywali się Applegath i Cowper i w roku 1827 skonstruowali nową maszynę, będącą w stanie drukować 4 do 5 000 egzemplarzy na godzinę.

Maszyna rotacyjna Applegatha.

W roku 1848 czyli w 21 lat później Applegath stworzył sensację, budując pierwszą maszynę rotacyjną, którą można było drukować 10 000 egzemplarzy 4-stronnych „Times'a" na godzinę. Przy tej maszynie poraz pierwszy nie kładziono płyt na płasko, lecz przymocowywano je na walec. Objętość walca zawierała 5½ stopy średnicy. W istocie nie był to walec w pełnym słowa znaczeniu, lecz pewna ilość płyt, z których każda zawierała objętość jednej strony pisma. Walec ten okrążony był ośmioma walcami drukującemi, do których papier dostosowany był w maszynie. Dwie takie ośmio walcowe maszyny były w użyciu w „Times'ie" od roku 1848 do 1868. Inna maszyna Applegatha o dziesięciu walcach pracowała w „Timesie" do roku 1857, którą następnie usunięto, by zrobić miejsce pierwszej maszynie Hoe'a.

Maszyna Hoe'a była rewelacją amerykańskiej maszyny rotacyjnej. Walce w tej maszynie były prawdziwym cyrklem i ułożone były poziomo, a czcionki przymocowane były w lanych żelaznych płytach, w których każda oddawała obraz jednej strony pisma. Miała ona również przyrządzenie do układania drukowanych egzemplarzy w stosach na stole. Dziesięciowalcowa maszyna lub raczej dziesięciosprężynowa, taką, jaką zrobiono dla Anglji na zamówienie „Times'a, drukowała 20 000 jednostronnych arkuszy na godzinę.

W dniu 1 października roku 1861 zniesiono nareszcie podatek od papieru i ostatnia przeszkoda do pospiesznego drukowania została usunięta. Przez pewien czas we Francji i Anglji zaczęto robić doświadczenia w wyrabianiu stereotypów i drukowaniu prosto z rolek papieru za pomocą cylindrowych płyt stereotypowych. W roku 1862 kierownik „Timesa" J. C. Mac Donald i pierwszy inżynier J. Calverley rozpoczęli również doświadczenia w tym kierunku. W roku 1866 zaś otrzymali patent, który stał się później sławną maszyną Waltera. Maszyny Applegatha i Hoe'a drukowały wprost z płyt, przymocowanych do walców i zasilanych osobnemi arkuszami papieru, które jednocześnie mogły być drukowane tylko na jednej stronie.

Maszyna Waltera.

Maszyna Waltera zawierała dwa walce z płytami stereotypowemi, każda na jedną stronę druku, i dwa walce do drukowania nawijane materjałem. Papier nawinięty w rolkach kilka mil długości, przechodził przez sztabę prężną, przez walce zwilżające papier

z obu stron, a następnie do druku. Przechodząc między górnemi walcami drukującemi, papier drukowany był tylko z jednej strony, kiedy zaś przechodził między drugą parą walców, drukowany był po drugiej stronie. Następnie przechodził przez walce. Walce te ucinały już całkowicie zadrukowaną gazetę, którą następnie maszyna niefalcowaną wyrzucała. Przyrząd do falcowania, który używano najpierw w Liverpoolu, dołączono do maszyny Walter w roku 1885. Maszyna drukarska Waltera używaną była w drukarni „The Times" do roku 1895, a dziewięć lat po wyeliminowaniu jej z czynności stała jeszcze jako okaz w drukarni.

Następczynią maszyny Waltera była maszyna Hoe'a o trzech rolkach. Wówczas ilość stron zaczęła się szybko pomnażać. Wzrost ten zmuszał wydawnictwo do zakładania więcej maszyn o jednej rolce lub skombinować więcej maszyn w jedną maszynę. Trzyrolkowa maszyna Hoe'a z dwoma przewijaczami papieru na jednym końcu i jednym na drugim końcu, takiej kombinacji nie wymagały.

W roku 1908 sprowadzono do Printing Heuse Square pierwszą maszynę Gossa i pierwszą maszynę Hoe'a. Ośmiokrotna ta maszyna była w stanie drukować 32 strony odrazu i 25 000 egzemplarzy na godzinę. Dalsze ulepszenia od tego czasu dały już te wspaniałe wyniki, o których mówić będziemy w dalszych artykułach.

Składanie czcionek i odlew.

Dla pism nowoczesnych, drukowanych maszynami pospiesznemi, trzeba było koniecznie stworzyć i szybki sposób składania czcionek Od czasu wynalezienia drukarstwa bowiem, aż do pierwszego ćwierćwiecza dziewiętnastego stulecia drukarze zadowalali się ręcznym zestawem, składając czcionkę do czcionki (prócz przejściowego ukazania się logografu), którą każdą zosobna brano i składano w ramce. Najpierwszą próbę praktykowania tego za pomocą maszyny robiono zdaje się w Anglji około roku 1822, lecz po blisko pięćdziesięciu latach dopiero pierwsza taka maszyna znalazła zastosowanie w drukarni „Timesa". Następnie sprowadzony został do drukarni „Timesa" Niemiec Karol Kastenbein i tu w roku 1868 rozpoczął on praktykę maszynowego składania czcionek, którą w roku 1879 udoskonalił. Maszyną tą można było składać 298 wierszy „Timesa" na godzinę, które przedstawiały około 17 000 czcionek. Funkcjonowanie tej maszyny polegało na tem, że z magazynu czcionek przez naciśnięcie palcem na guzik odhaczało się życzoną czcionkę, która sama spadała do składającego się wiersza. Czcionki w ten sposób składane musiały być znowu odkładane na swoje miejsca do magazynu maszyny po ukończeniu drukowania. Wiele robiono wysiłków, by wymyśleć maszynę, któraby to sama robiła za pomocą frezowania czcionki, lecz przy końcu przyszło się jednak do tego przekonania, że najszybszym i najpewniejszym sposobem rozbierania jest topienie czcionek. Zabierało to mniej czasu i wynosiło taniej niż rozbieranie czcionek. Wynalazek ten zawdzięcza się jednemu z pracowników „Timesa" Fryderykowi Wicksowi, który pracował przy maszynie do odlewu czcionek, którą około roku 1899 udoskonalił. Kombinacja tej maszyny odlewniczej z maszyną do składania Kastenbeina służyła wydawnictwu „The Times" przez długie lata, a zastąpiły ją dopiero maszyny takie jak monotyp, linotyp i intertyp.

Widzimy więc, że wydawnictwo „The Times" stale dawało inicjatywę, opiekowało się i zachęcało do ulepszeń w szybkości, jakości i zdolności produkcyjnej tak w maszynach do składania jak w maszynach drukarskich, oraz było źródłem kilku z najpoważniejszych ulepszeń w sztuce i zawodzie drukarskim.

Druk na celofanie.

Przy zadrukowywaniu arkuszy celofanowych trzeba uwzględnić to, że powierzchnia celofanu jest spoistą i niemal stwardniałą jak u celuloidu, tak że do zadrukowywania używać można jedynie farb specjalnych. Takie farby, istniejące zresztą już w najrozmaitszych odcieniach barw odznaczają się mianowicie tem, że po ususzeniu druków tworzą na powierzchni celofanu warstwę elastyczną, niby na filmach, która atoli przenigdy nie powinna być skłonną do załamywania lub sklejania się arkuszy.

Specjalne farby, o których wyżej mowa, zawierają bardzo wiele materjałów osuszających, co uprzytomnić sobie należy mianowicie podczas przeróbki i przedewszystkiem przy przechowywaniu, gdy mianowicie w kałamarzach drukarskich stale istnieje możliwość stwardnienia farby. Zapobiec temu można przez częste zmywanie wałków zafarbiających i kałamarzy drukarskich. Takie zmywanie jest też niezbędnie koniecznem przed zaprzestaniem pracy drukarskiej wieczorem lub w nocy, również przed pauzą południową.

Przy prędko schnących farbach dla zadrukowania papieru używanych środków, jak różnych past drukarskich albo nawet napryskiwania wałków naftą należy zaniechać zupełnie przy zadrukowywaniu celofanu, gdyż w takim razie zaschnięcie farby na celofanie byłoby zupełnie uniemożliwione, albowiem nie tak jak na papierze lub kartonie, farba wsiąknąć w powierzchnię nie może.

Następnie zważać należy przy zadrukowywaniu celofany również na to, ażeby poszczególne zadrukowane arkusze celofanowe przekładać papierem szorstkim, zarazem zważać trzeba, ażeby gotowych w druku arkuszy celofanowych nie składać w olbrzymich stosach, gdyż używane do druku farby schną tylko powoli, ku czemu potrzeba dwóch do trzech dni. W szczególnie nagłych wypadkach można użyć nieco specjalnych środków osuszających, w każdym razie korzystniej jest zastosować normalny przebieg osuszenia druków celofanowych.

Z chwili bieżącej

5-lecie Zrzeszenia Kierowników Drukarń w Poznaniu. W dniu 4 stycznia 1930 roku Zrzeszenie Kierowników Drukarń w Poznaniu obchodzić będzie 5-lecie swego istnienia. Z okazji tej odbędzie się w salce Restauracji Ratuszowej zebranie uroczystościowe.

Popieranie pożytecznych dla przemysłu instytucyj. Niedawno odbyty zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych przekazał następnemu zjazdowi Związku Izb ustosunkowanie się do znalezienia trwałych podstaw finansowych dla tego rodzaju instytucyj, przyczyniających się do zaspokojenia potrzeb i ułatwienia warunków rozwoju życia gospodarczego, jak: Polski Komitet Normalizacyjny, Instytut Naukowej Organizacji i t. p.

Przetarg na dostawy druków pocztowo-telegraficznych. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamierza oddać w drodze przetargu nieograniczonego dostawę druków pocztowo-telegraficznych w ilości 101 odmian. Wzory druków oglądać

można w Głównym Składzie mat. poczt. w Warszawie, ul. Ludna 4, oraz w Składnicach miejscowych Dyrekcyj Poczt i Telegrafów, gdzie również udzielane będą bliższe szczegóły, dotyczące wykonania i dostawy druków. Ceny stałe za druki należy podać: franco loco Główny Skład m. p. w Warszawie, i franco loco Zakłady drukarskie. Gotowe druki mają być pakowane w paczki po 1 000 do 4 000 egz., lub więcej druków mniejszych lub też po 50—100 bloków — setki przełożone paskiem papierowym, paczki owinięte mocnym pakowym papierem i przewiązane mocnym sznurkiem. Oferty, sporządzone na schematach, które wręczane będą przy zgłaszaniu się po wzory, w kopertach zamkniętych i olakowanych, a nadto zaopatrzonych znakiem firmy, oraz napisem: „Oferta na dostawę druków pocztowo-telegraficznych“, winny wpłynąć do Ministerstwa do 12 stycznia 1930 r. Do oferty należy dołączyć po trzy próby papieru, oznaczone numerem i zamieszczone w schemacie w odpowiedniej rubryce, oraz złożyć dowód wpłacenia wadjum w wysokości 2% zaoferowanej sumy, przyczem wadjum należy wnosić w sposób następujący: albo: 1. w gotówce na konto M. P. i T. w P. K. O. Nr. 30 027, albo: 2. w książeczkach oszczędnościowych Pocztowej Kasy Oszczędności, którą należy dołączyć do oferty, albo też: 3. w papierach wartościowych o zabezpieczeniu pupilarnem, które należy składać w Centralnej Kasie Państwowej lub Kasach Skarbowych na rok depozytowy M. P. i T. Ponadto należy złożyć zobowiązanie, iż na żądanie M. P. i T. przy zamówieniu wpłacona zostanie kaucja w wysokości 5% umownej ceny. Oferent, cofający się przed ukończeniem rozprawy ofertowej traci złożone wadjum, w razie zaś niedotrzymania warunków umowy odpowiada do wysokości strat, poniesionych z tego tytułu przez Skarb Państwa. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zastrzega sobie prawo podziału zamówienia, zwiększenia lub zmniejszenia nakładów, oraz prawo swobodnej oceny i wyboru ofert. Oferty, wpływające po wyznaczonym terminie, lub nieodpowiadające wyżej wyszczególnionym warunkom, rozpatrywane nie będą.

Przetarg na maszyny drukarskie i masę walcową. Państwowe Zakłady Graficzne w Warszawie ogłaszają przetarg ofertowy na maszyny drukarskie i masę walcową. Przetarg obejmuje:

1. Dwie nieużywane kompletne maszyny do rotograwury f-my Kömpewerk-Nürnberg na wymiar papieru 994×1100 mm do największego formatu druku 974×1005 mm z kompletnem urządzeniem pomocniczem, z aparatem reprodukcyjnym, szlifierką do polerowania płaszczy miedzianych, kompletem płaszczy miedzianych, oraz dwoma specjalnemi motorami.
2. Jedną nowego typu, mało używaną, maszynę drukarską rotacyjną 2 kolorową f-my König Bauer na wym. papieru 85 cm przy podłużnem cięciu 102 cm, łącznie z motorem i kompletem obrabiarek do wyrobu stereotypów.
3. Maszynę drukarską płaską, 2 kolorową, z 2-ma automatycznemi przyciskami elektrycznemi f-my The Miehle Chicago typu N. O. T. C. na format papieru 97×141 cm, z silnikiem elektrycznym Cline Elektr. Co, o sile 10 k/m.
4. Maszynę drukarską płaską, 2 kolorową, f-my The Miehle Chicago Typ 30 T. C. na form. pap. 102,9×156 cm, z silnikiem elektrycznym Cline Elektr. Co. o sile 10 k/m.
5. Masę do walców drukarskich w ilości około 2 333 kg.

Oferty na poszczególne objekty należy składać w zalakowanych kopertach pod adresem Komitetu Likwidacyjnego Państwowych Zakładów Graficznych, Warszawa, Al. Jerozolimska 91, w terminie do dnia 30 stycznia 1930 roku. Do oferty winien być dołączony kwit na złożone w Kasie P. Z. G., ewent. w P. K. O. (konto P. Z. G. Nr. 30357) wadjum wysokości 10 proc. oferowanej sumy. Maszyny oglądać można w Państwowych Zakładach Graficznych w godzinach urzędowych. Informacyj udzieli Komitet Likwidacyjny P. Z. G, Warszawa, tel. 48-49.

Nadesłane kalendarze

Drukarnia Toruńska T. A. wykonała, tak jak corocznie, swe kalendarze w trzech rodzajach: Kalendarz terminowy, kalendarz ścienny i kalendarzyk kieszonkowy z obszernym działem informacyjnym. Pod względem pomysłu i wykonania mogą one służyć za wzór dla wydawnictw gazetowych.

Drukarnia Św. Wojciecha w Poznaniu wykonała wielobarwne ścianki kalendarzowe sposobem offsetowym, nadzwyczaj starannie i z poczuciem smaku i piękna. Szczęśliwym jest pomysł przedstawienia widoków poszczególnych budynków tych zakładów wydawniczych, gdyż daje to pojęcie o ich rozległości. — Także ścienny kalendarz „Tęczy“, wykonany w Drukarni Św. Wojciecha, zasługuje na wyróżnienie. Po jego odwrotnej stronie przedstawiono ilustracje z poszczególnych oddziałów tych zakładów wraz z maszynami i pokazem pracy. Ilustrację tę wykonano sposobem fotomontażowym na rotograwurze. Fotomontaż bardzo staranny, jak i technika wykonania. Znać tu, jak i we wszystkiem, co wychodzi z Drukarni Św. Wojciecha, nadzwyczajną staranność.

Wiadomości z firm

„Drukarnia Przemysłowa“, Sp. z o. o. w Krakowie. Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Krakowie wpisano dodatkowo co następuje: Otwarto bilans w złotych na dzień 1 stycznia 1925, wedle którego kapitał zakładowy przewalutowano na kwotę 140 000 zł. Sporządzony przerachowany bilans majątkowy brutto na dzień 1 lipca 1928, wedle którego kapitał zakładowy, wynoszący kwotę 140 000 zł podwyższony został o kwotę 60 000 zł, czyli do kwoty 200 000 zł. Zmieniono brzmienie art. IV kontraktu spółki, który obecnie opiewa: „Spółka ma trzech zawiadowców. Każdy zawiadowca ma prawo podpisywania i zastępowania spółki samoistnie“. Zawiadowca Dr. Karol Krzetuski ustąpił. Zawiadowcami spółki wybrani zostali: Karol Podgórczyk, właściciel realności w Krakowie, ul. Chodkiewicza 6 i Stanisław Bierowski, kierownik drukarni w Krakowie, ul. Tad. Kościuszki 53. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swój podpis którykolwiek z zawiadowców samoistnie.

Pomorska Drukarnia Rolnicza Sp. Akc. zawiadamia, że dnia 11 stycznia 1930 r., o godz. 13-ej odbędzie się w Toruniu w lokalu własnym, przy ul. Bydgoskiej 56, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki z następującym porządkiem dziennym: 1. Podwyższenie kapitału akcyjnego o najwyżej 100 000 zł w 450 akcjach na okaziciela i 50 akcjach uprzywilejowanych imiennych, ewentualnie za równoczesnem obniżeniem dotychczasowego kapitału akcyjnego celem usunięcia stanu podbilansowego o ile się okaże i do jego wysokości za pomocą obniżenia wartości nominalnej dotychczasowych akcyj. 2. Wszelkie uchwały uboczne i służące przeprowadzeniu uchwał ad 1 i zmiana § 3 statutu dot. kapitału, jego podziału i nom. wysokości akcyj. 3. Wybory członków Rady Nadzorczej i Zarządu. Wszelkie uchwały zapadną w oddzielnem głosowaniu akcyj imiennych i akcyj na okaziciela.

Spółka Akcyjna Zakładów Graficznych „Drukarnia Polska“ w Warszawie. Postanowieniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 17 grudnia 1929 r. zezwolono powyższej firmie na powiększenie kapitału zakładowego o zł 7 500, czyli do zł 600 000 drogą przelania do kapitału zakładowego zł 7 500 z rezerwy na powiększenie kapitału zakładowego. Akcjonarjuszom wydane zostaną wzamian 5 akcyj dotychczasowych, nominalnej wartości zł 39,50 każda, dwie nowe akcje nominalnej wartości zł 100 każda. Kapitał zakładowy Spółki wynosi obecnie zł 600 000, podzielonych na 6 000 sztuk akcyj po zł 100 każda.

„Poldruk“ Zakłady Drukarskie S. z o. o. Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Katowicach wpisano w dniu 21 listopada 1929 r. przy firmie „Poldruk“ Zakłady Drukarskie sp. z ogr. odp. w Siemianowicach, że uchwałą spólników z dnia 12 września 1929 r. spółkę rozwiązano. Likwidatorem jest Dora Rappaport z Katowic.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY
Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

STANISŁAW JARKOWSKI — Warszawa.

Najstarsze polskie pokolenie prasowe w jubileuszowym roku prasy.

Rok jubileuszowy prasy polskiej dobiegł kresu...

Upamiętniła go przedewszystkiem rewja jej rozwoju i stanu obecnego w pawilonie prasy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu oraz ostateczne zorganizowanie się ogólnokrajowego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, następnie zaś uchwały, zapadłe na zgromadzeniu konstytuującem, — to zespolenie sił wytwórczych zawodu prasowego, a mające na celu utrwalić zarówno datę jubileuszową, jak i datę rozpoczęcia czynnej zbiorowej zorganizowanej pracy zjednoczonych już sił wydawniczo-prasowych.

Realizacja uchwał tych jednak, jako zwaloryzowanie wyrażonych w nich zamierzeń, trwalszego niż wystawa zobrazowania przeszłości i stanu obecnego prasy w Polsce oraz utworzenia podstaw dla ogniska prac przygotowawczych do i dla zawodu prasowego w różnych dziedzinach jego działalności w myśl zasad naukowej organizacji oraz nauki o prasie, — niestety, jeszcze przeciągnie się przez spory odcinek czasu. Mimo to nie wolno już obecnie odkładać leżących dotychczas nieomal całkowitym ugorem badań nad przeszłością i stanem obecnym prasy i dlatego należałoby już teraz rozpocząć wspólnemi siłami wszystkich czynników, związanych z prasą, studjowanie i przeszłości jej i wszelkich możliwości dalszego pożytecznego i dla ogółu społeczeństwa i dla sfer najbardziej zainteresowanych rozwoju.

W planie działalności prasoznawczej na najbliższą przyszłość wysuwają się sprawy związane z trwałością placówek prasowych i ich upoczytnieniem pod każdym względem. Sprawy te łącznie z szeregiem innych zagadnień z niemi związanych wymagają w pierwszym rzędzie gruntownego oraz wszechstronnego zapoznania się ze stanem posiadania prasy w Polsce i z warunkami stan ten utrwalającemi i wzmacniającemi.

Celem artykułu niniejszego jest uprzytomnienie w najogólniejszych choćby zarysach jednego tylko działu stanu posiadania prasy w Polsce, a mianowicie wydawnictw, które stanowią w rzeczypospolitej prasowej polskiej osobną klasę obywateli, — wydawnictw, mających z racji swego dłuższego od innych wydawnictw żywota, pewne z czasem nabyte tradycje, a z tego tytułu i pewne przywileje do pierwszeństwa przynajmniej w traktowaniu ich, jako pierwszych postaci w ogólnym obrazie prasy w Polsce.

Wykazem tych wydawnictw, jako najstarszego pokolenia prasowego polskiego, pragniemy zamknąć rok jubileuszowy, a zarazem otworzyć nim obraz panoramiczny stanu posiadania wszystkich innych działów prasy w Polsce w serji artykułów przygotowywanych na „jutro" pojubileuszowe...

Najstarsze współczesne polskie pokolenie prasowe — to nieliczne grono senjoratu prasy polskiej, poczynając od najsędziwszych jej wydawnictw, mających ponad jeden wiek żywota, a kończąc na tych wydawnictwach, które przetrwały przynajmniej jedno ćwierćwiecze i nie legły, jak całe mnóstwo gazet i czasopism starszych i młodszych, na wielkiem cmentarzysku prasowem minionego nie tylko dwóchsetlecia, ale i poprzedzającego je nieomal stuletniego okresu czasu.

Nie sposób w ramach szkicu informacyjnego kreślić dzieje każdego ze starszych lub młodszych senjorów prasowych doby bieżącej. Mimo stosunkowo nawet niewielkiej ich liczby w porównaniu nie tylko z liczebnością wogóle całej prasy w Polsce od najwcześniejszej doby zarania tej prasy, ale już nawet ze współczesnym stanem jej posiadania*), podanie choćby najważniejszych o każdem z tych wydawnictw wiadomości byłoby wykroczeniem zbyt ryzykownem poza zakreślone ramy szkicu i weszłoby już w dziedzinę rozważania historycznego. Dlatego też ograniczyć się wypadnie tylko na notowaniu wykazowem najlapidarniejszem: daty założenia (roku), tytułu i miejsca istnienia wydawnictw, oraz jedynie w razie najkonieczniejszej potrzeby na dodaniu kilku słów wyjaśniających bądź charakter wydawnictwa, bądź też inne najniezbędniejsze okoliczności, wydawnictwa tego lub innych z niem związanych dotyczące.

* * *

Na czele senjoratu współczesnej prasy polskiej umieścić należy choćby ze względu na kolejność chronologiczną wydawnictwo, które rodowód swego tytułu wyprowadza jeszcze z czasów przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, a mianowicie od r. 1774. Wówczas to powstała „Gazeta Warszawska", zwana nawet „prababką gazet polskich" już wtedy, gdy pierwsze swe kroki stawiać zaczęły inne wydawnictwa „informacji powszechnej", a przedewszystkiem pozostałe z ich grona, bezsprzecznie już najstarsze w obecnej dobie w Polsce pisma codzienne: „Gazeta Lwowska", ukazująca się od r. 1811, oraz „Kurjer Warszawski", istniejący bez przerw i zmian zasadniczych od r. 1821.

*) Por. „Liczebność prasy w Polsce w różnych okresach jej rozwoju". — Zestawienie statystyczne w katalogu pokazu polskiego na Międzynarodowej Wystawie Prasy w Kolonji w r. 1928. Str. 20.

Posiada więc współczesna prasa polska zaledwie 3 wydawnictwa, których żywoty sięgają poza jedno stulecie, a które pozostały przy życiu z pośród ogólnej liczby około 300 prób wydawniczych, czynionych w ciągu pierwszych prawie całych siedmiu ćwierćwieczy (ok. 170 lat) jej istnienia (1661—1830).

Bynajmniej nie liczniejszą jest we współczesnej prasie Polski grupa wydawnictw, datujących swe narodziny w następnym odcinku prawie 20-letnim (1830—49). Z ogólnej liczby około 375 wydawnictw w tem dwudziesiątku lat założonych, pozostały dotychczas przy życiu, poza kilkoma t. zw. „Orędownikami Powiatowemi" w zachodniej Polsce, których jednak nie można uważać za czasopisma w całkowitem i właściwem znaczeniu tego wyrazu, oraz jedną napoły tylko czasopiśmienniczą, napoły zaś mającą charakter wydawnictwa stałego ciągłego, publikacją naukową pod postacią założonego w r. 1837 w Warszawie „Pamiętnika Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego", a nadto poza rozpoczętą r. 1840 we Lwowie raczej biuletynową niż czasopiśmienniczą polsko-łacińską „Kurendą Kurji Metropolitalnej" (obrz. Łac.), tylko dwie, w r. 1848 dopiero datujące swe narodziny, prawdziwe kuźnice prasowe: gazeta „Czas" — w Krakowie i półgazeta — „Gwiazdka Cieszyńska", przez dwa pierwsze lata swego istnienia jako „Tygodnik Cieszyński" wydawana.

Pomijamy tutaj, jako obce duchem i językiem w zagłębiu przemysłowem ziemi piastowej — Górnego Śląska — w tym samym czasie (1848 r.) założone i po dziś dzień wychodzące wydawnictwo niemieckiej „Kattowitzer Zeitung", jak również inne, nieco nawet wcześniej oraz później w innych ośrodkach życia publicznego na ziemiach zachodnich polskich przez elementy napływowe zapoczątkowywane (np. w r. 1861 w Poznaniu „Posener Tageblatt") i dotychczas jeszcze gdzieniegdzie pozostałe organy prasy niemieckiej.

Z następnego 15-lecia (1849—1864) przetrwało do chwili obecnej też zaledwie kilka wydawnictw z ogólnej liczby około 250 powstałych wówczas placówek prasowych: z lat: 1849—58 — kilka „Orędowników" (gazet powiatowych urzędowych po niemiecku zasadniczo publikowanych, a obecnie już częściowo lub całkowicie spolszczonych) w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku, których jednak nie będziemy wymieniali tutaj dla wyłuszczonych już powodów przy wzmiance o podobnych publikacjach z okresu poprzedniego, i dopiero z roku 1859 — dwa istotnie prasowe wydawnictwa: jedno w Poznaniu — „Dziennik Poznański", a drugie w Warszawie — „Tygodnik Illustrowany", oraz z r. 1861 — jedno: „Gazeta Rolnicza" — w Warszawie.

O wiele liczniejszą jest natomiast grupa, a raczej cały już zastęp przeszło 120 istniejących obecnie wydawnictw prasowych nie tylko w Warszawie, Lwowie i Poznaniu oraz w Krakowie, ale i w innych miastach na ziemiach polskich, a nadto wśród organów prasy współczesnego naszego wychodźtwa na obczyźnie, które powstały w ogólnej liczbie przeszło 1475, i to między rokiem 1863 a rokiem 1904.

Rejestr tego młodszego już wiekiem senjoratu prasy, posiadającego wydawnictwa, których żywoty dochodzą do sześciu i pół dziesiątków lat, poczynając od lat 25-ciu, — otwierają najstarsze z nich dwa tygodniki, które mogą legitymować się metrykami urodzenia z r. 1863: „Przegląd Katolicki", wydawany z przerwami przed r. 1875 i między r. 1914 a r. 1924, oraz „Zwiastun Ewangeliczny" — oba W WARSZAWIE, gdzie od r. 1865 poczynając, datują swe narodziny istniejące po dziś dzień, wydawnictwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nekrologja

Śp. Antoni Piwarski. W dniu 9 grudnia 1929 r. zmarł w Krakowie po krótkiej chorobie śp. Antoni Piwarski, zasłużony księgarz i wydawca nutowy, w wieku lat 61. Zmarły był członkiem rzeczywistym Związku Księgarzy Polskich. Ś. p. Piwarski piastował przez długie lata urząd przewodniczącego b. Gremjum Księgarskiego Zachodniej Małopolski. Na stanowisku tem swoją owocną pracą przyczynił się wielce do podniesienia stanu księgarskiego w Krakowie.

Z chwili bieżącej

Ważne dla wydawnictw ilustrowanych. Pewna firma węgierska poszukuje reprezentanta na Polskę do sprzedaży ilustracyj i produkcyj fotograficznych. Wszelkich informacyj udzieli zainteresowanym Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu po nadesłaniu 1 zł na koszta pocztowe.

Bankructwo wielkiego wydawnictwa prasowego w Anglji. Londyn poruszony jest wielkim krachem finansowym akcyjnego towarzystwa „Inweresk", do którego oprócz kilkunastu papierni należały również znane dzienniki, jak liberalny „Daily Chronicle", „Sunday News", trzy wieczorowe dzienniki prowincjonalne oraz pisma ilustrowane, jak „Graphic", „Sketsh", „Byestandor" i „London Illustrated News", oraz szereg innych. Pasywa towarzystwa wynoszą 2 i pół miljona funtów. Główna odpowiedzialność za krach spada na prezesa towarzystwa Harrisona, który stojąc od 4-ch lat na czele towarzystwa, skupował na wzór Hugenberga nowe przedsiębiorstwa, gromadząc w swem ręku coraz więcej organów prasowych.

Największy słownik na całej kuli ziemskiej. Po siedmdziesięcioletniej pracy przygotowawczej wyjdzie niebawem ostatni tom olbrzymiegc słownika angielskiego „Oxford English Dictionary". Opracowanie tego słownika rozpoczęto w dniu 7 stycznia 1858 roku. Do niedawna żywiono nadzieję, że ostatni tom słownika rzeczonego będzie gotów w druku z dniem 7 stycznia 1929 roku, lecz tymczasem minie pewnie marzec lub kwiecień, zanim się to stanie. Pierwsza część słownika wyszła w 1884 roku. Słownik zawierać będzie około 400 000 słów. Cytatów będzie około dwa miljony. Główny autor i wydawca dzieła, sir James Murray, zanim zabrał się do opracowania rzeczonego słownika, zgromadził około pięć miljonów wskazówek. Sądził, że dzieło zdoła ukończyć w 1910 roku, zmarł jednakże w 1915 roku. Cena całego słownika wynosić będzie około 1750 złotych.

Wiadomości z firm

„Kupiec" Wydawnictwo gazet fachowych. W rejestrze handlowym Sądu Grodzkiego w Poznaniu wpisano dnia 27 lipca 1929 r. przy firmie: „Kupiec". Wydawnictwo Gazet fachowych. Artur Gustowski, Poznań, że studentowi praw Tadeuszowi Gustowskiemu udzielono prokury.

„Verlagsanstalt Freie Presse" S. z o. o. Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Katowicach wpisano w dniu 14 listopada 1929 przy firmie „Verlagsanstalt Freie Presse" Sp. z ogr. odp. w Katowicach, że uchwałą spólników z dnia 11 września 1929 spółkę rozwiązano. Likwidatorem jest Jan Kowoll z Katowic.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Światowa produkcja papieru a przemysł papierniczy w Polsce.

Jak wiadomo, dzisiejsza produkcja papieru opiera się prawie, że wyłącznie na surowcu drzewnym.

Sam proces otrzymywania papieru przedstawia się zgrubsza następująco:

Drzewo oczyszczone z kory (zwykle świerk) miele się w specjalnych młynach na mąkę (masę) drzewną. Masa ta zawiera — prócz błonnika (celulozy) także twardy drzewnik, którego obecność w papierze powoduje łamanie się (drzewnik zwiększa twardość papieru) i żółknięcie papieru. Usuwamy go, gotując masę drzewną ze żrącemi ługami. Otrzymaną półpłynną papkę czyści się jeszcze, odbarwnia, a następnie wylewa się ją na metalowe sita, na których podsycha bądź sama (przy ręcznej produkcji), bądź podlega sztucznemu osuszaniu (przy masowym wyrobie papieru). Tak spreparowany papier — skutkiem porowatości i chropowatości powierzchni, nie nadaje się do pisania, ewentualnie rysowania, a używa się go wyłącznie jako papieru drukarskiego. By otrzymać papier o małej porowatości, mieszamy masę drzewną z klejem, a wyprodukowany z niej papier gładzi się jeszcze przy pomocy specjalnych walców. Chcąc otrzymać papier barwny, dajemy do masy drzewnej odpowiednie barwniki.

Papier wynaleziono w Chinach. W Europie zaczęto go wyrabiać dopiero w XII w., przyczem produkcja papieru do XVIII w. odbywała się ręcznie. Zastosowanie maszyn do wyrobu papieru przyczyniło się do jego potanienia, a tem samem umożliwiło nabywanie książek i gazet najszerszym warstwom ludności.

Ze wzrostem kultury — zwiększa się i produkcja papieru. Kraje kulturalne produkują i zużywają olbrzymie ilości papieru.

Stany Zjednoczone produkują 7.000.000 tonn papieru rocznie, co stanowi przeszło połowę ogólnej produkcji świata. Kanada wytwarza rocznie przeszło półtora miljona tonn papieru. Niemcy — przeszło miljon, a Anglja — blisko miljon tonn. Roczna produkcja Francji wynosi 600.000 tonn. Dalsze miejsca zajmują Czechy i Włochy z produkcją po 220,000 tonn, następnie Szwecja z produkcją 210,000 tonn, Australja z produkcją 180,000 tonn. Finlandja z produkcją 160,000 tonn, Norwegja i Belgja z produkcją po 120,000 tonn.

Polska zajmuje na rynku ostatnie miejsce w produkcji papieru, na co złożyły się specjalne przyczyny, hamujące rozwój przemysłu papierniczego w dobie niewoli politycznej.

Po odzyskaniu niepodległości Polski, przemysł papierniczy rozwinął się do tego stopnia, że już w niedalekiej przyszłości będzie mógł zaspakajać w zupełności zapotrzebowanie wewnętrzne. Dziś jeszcze sprowadzamy dość znaczne ilości papieru z zagranicy.

Najsilniej rozwinięty jest przemysł papierniczy w b. Królestwie, Małopolsce i na Śląsku. Były zabór pruski nie posiadał przed wojną tego przemysłu.

Przemysł polski (papierniczy) posiada dziś 44 zakładów z 8000 robotnikami. Roczna produkcja naszych papierni wynosi 100.000 tonn papieru i drugie tyle tektury, masy drzewnej i celulozy.

Kupcy - papiernicy obradują nad stworzeniem wszechpolskiej organizacji.

Jak donosiliśmy już kilkakrotnie, kupcy branży papierniczej, postanowili w celach obrony swych interesów zawodowych, jak również dla podniesienia ogólnego poziomu tej dziedziny handlu zrzeszyć się w jednolitej organizacji, której działalność ma objąć całą Polskę.

Sprawa ta była przedmiotem obrad kilku zgromadzeń, poruszano ją również w Poznaniu, podczas wszechpolskiego zjazdu kupców.

Jak dotąd jednak prace nad utworzeniem tej jednolitej organizacji kupców papierników postępują dość opornie, zwłaszcza na prowincji i konsolidacja posuwa się w tempie nader powolnem.

W celu omówienia tej sprawy, obchodzącej bardzo żywo ogół polskich kupców papierników, zbierze się w pierwszej połowie stycznia r. b. zarząd koła warszawskiego przyszłej organizacji.

Znaki wodne w papierze listowym.

Handlowiec amerykański ceni wielce przedni papier listowy. Jako kupiec postępowy jest on zdania, że pożyteczny list zaczyna się od doskonałego papieru listowego. W wielu zakładach przemysłowych i przedsiębiorstwach handlowych panuje zwyczaj, że używa się dwóch lub nawet trzech rodzajów papieru listowego, różniących się tak pod względem jakości jak i wykonania, których się używa w miarę potrzeby.

„Przynależny papier na przynależnem miejscu“, hasło fabryk, który zyskuje uznanie szerokich kół publiczności. Amerykanie mają doskonale rozwinięty — słuszniej mówiąc dobrze wyhodowany „zmysł papierniczy“. Wpłynął na to uszlachetniony sposób załatwiania interesów handlowych.

W Ameryce używa się przeważnie twardego, jędrnego, długowłóknistego papieru listowego, w Niemczech zazwyczaj luźnego, cieniutkiego papieru stosowanego u maszyn piszących lub papieru listowego, w Polsce natomiast zazwyczaj papieru maszyn piszących lub listowego, jak się zdarzy. W niemieckich papierach listowych, mniej o wiele w polskich, znajduje się olbrzymia wielostronność znaków wodnych w papierach listowych, jak rzadko w innym kraju. Znaki wodne zawierają zazwyczaj nietylko nazwisko fabrykanta, lecz również częstokrotnie różne figury, znaki i ozdoby wszelkiego rodzaju. Te znaki wodne występują często tak jaskrawo, że laik gotów częstokrotnie przypuszczać, że zachodzi tu nowy sposób stosowania druku.

Kto kupuje takie papiery z natrętnemi niemal znakami wodnemi? Czyj gust one reprezentują? Nie mamy prawa wydawać sądu o tem, atoli nie możemy wyzbyć się wrażenia, że rozchodzi się w tym względzie o stosowanie taniej reklamy.

Rzeczą jest zrozumiałą, jeżeli fabryka papieru usiłuje upowszechnić swój znak wodny w pośród publiczności, lub jeżeli hurtownik papieru zażąda wyrazistego, podpadającego znaku wodnego w zamówionym papierze listowym. Ze stanowiska logicznej polityki sprzedaży natomiast, jeżeli znak wodny nie jest artystycznie wykonany, to raczej szkodzi, aniżeli w handlu pomaga.

O ile przychodzą fabryki papieru w rachubę, to rzecz wątpliwa, ażeby skłaniały się pochopnie ku zaopatrywaniu papierów w podpadające znaki wodne, wiedzą one bowiem ileż to trudu i kosztów wymaga wytwarzanie figuralnych znaków wodnych w tego rodzaju papierach.

Nadmierne stosowanie znaków wodnych w tańszych papierach spotykać można przeważnie przy wytwarzaniu prywatnych znaków wodnych. Wszystkie te znaki łatwo można rozpoznać, nie potrzebując nawet karty papieru trzymać naprzeciwko światła.

Drukarze i inni konsumenci, używając papier ze znakiem wodnym, zamówionym w fabryce przez danego hurtownika papieru, pomagają temuż reklamować jego towar. Nasuwa się pytanie, do jakiego stopnia należy z tej użyteczności korzystać.

Pierwsze znaki wodne, które się ukazały, służyły do ujawnienia producenta papieru. Spotęgowanie liczby znaków wodnych ze strony fabrykantów papierów listowych, hurtowników i nawet prywatnych konsumentów papieru wytworzyło poprostu stan absurdalny, gdyż w czasach obecnych, mianowicie zagranicą wobec mnogiej ilości znaków rzeczonych jest rzeczą wprost niemożliwą wyprodukować zeń źródło pochodzenia danego papieru.

Amerykański konsument papieru stroni od papierów z wyrazistemi, podpadającymi znakami wodnemi. To zaczyna się zaznaczać również w innych krajach zagranicznych, gdyż uważają tam, że papier odznaczać się powinien w pierwszym rzędzie jakością wyrobu, a nie podpadającym jaskrawie znakiem wodnym. Zresztą na papierze spoistym, do którego wyrobu ochraniano włókna miazgi papierniczej nigdy zbyt wyraziście nie będzie się ujawniał znak wodny, natomiast inne o wiele cenniejsze zalety.

Notatki

Stan handlu papierniczego w okręgu krakowskim. Przemysł papierniczy notuje w okresie sprawozdawczym pewne ożywienie w stosunku do okresu ubiegłego specjalnie w kraju. Płyność pretensyj towarowych jest względnie dobra, wprawdzie udziela się zasadniczo kredytów tylko do 2 miesięcy, jednak faktycznie otrzymuje się często zapłaty wekslami 3 do 5-miesięcznemi. Odbiorcy są naogół punktualni w płatnościach. W ostatnim czasie nawet stan ten się poprawił, gdyż procent dłużników, dopuszczających weksle do protestu zmniejszył się do 3 proc. Jawne bankructwa wynoszą ¼ procentu.

Ważne dla fabryk wyrobów papierowych. Dom importowy i eksportowy w Beyrucie (Syrja) reflektuje na dostawę wyrobów papierowych. Bliższe informacje w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach z powołaniem się na nr. 5097/29.

Przędza papiernicza w Niemczech. Według angielskiego sprawozdania konsularnego istnieją w Niemczech jeszcze tylko dwie fabryki wyrabiające nici papiernicze. Niemiecki organ fachowy „Papier Ztg." jednakże twierdzi, że w rzeczywistości fabryk, które trudnią się przędzą papierniczą, znajduje się w Niemczech znacznie więcej. Coprawda podczas wojny światowej nadużywanie przędzy papierniczej na wyrób tkanin tak się rozwielmożniło, że przędza papiernicza straciła na renomie. W okresie wojennym używano nici papiernicze i wyrabiane zeń tkaniny do najróżniejszych często niepodatnych celów.

W Ameryce, w której nigdy jeszcze, również podczas trwania wojny światowej nie zabrakło tak roślinnych jak i zwierzęcych surowców tekstylnych, powstały po zakończeniu wojny światowej poważne przędzalnie włókna papierniczego, które zyskuje coraz to większy zbyt.

Niemiecka prasa fachowa wskazuje na potrzebę wznowienia przędzalń papierniczych w Niemczech, przez co wiele pieniędzy pozostałoby w kraju. Przędza papiernicza jest doskonałą, naprzykład, jak w rzeczonem czasopiśmie fachowem donoszą, pas zapędowy wyrobiony w przedsiębiorstwie Jogenberga w Düsseldorfie był dziesięć lat w nieprzerwanem używaniu.

Położenie handlowe szwedzkich fabryk papieru i masy papierowej. Według doniesień czasopisma szwedzkiego „Svenska-Handelsbanken" był szwedzki rynek niebielonej masy sulfitowej w ostatnich trzech miesiącach nader korzystny. Sprzedano mnogą ilość towaru; ceny poszły w górę. Położenie na rynku zbytu niebielonej masy sulfitowej jest obecnie o wiele lepsze od lat wielu, ponieważ w wielu gałęziach przemysłowych w Europie produkcja się wzmogła, co przyczyniło się do znacznego spotęgowania konsumcji papieru; odpowiednio do tego wzrosło również zapotrzebowanie masy papierowej. W głównych krajach produkcyjnych istnieje przekonanie, że nastaje nader korzystna konjunktura dla masy papierowej i papieru. Mniej korzystnem jest położenie na rynku zbytu dla bielonej masy sulfitowej; sprzedano niewiele towaru i po niższych cenach.

Rynek zbytu masy sulfitowej był w minionym okresie letnim wielce zadowolającym.

Rynek zbytu miazgi drzewnej był korzystnym w czerwcu, słabszym w lipcu, a poprawił się w sierpniu i wrześniu. Wskutek umowy zawartej pomiędzy skandynawskiemi właścicielami miażdżarń drewna ceny za towar nie uległy zniżce.

Wiadomości z firm

Tow. Akc. Fabryk Ołówków St. Majewski i S-ka. Zarząd zawiadamia akcjonarjuszów, że biuro Towarzystwa w Warszawie (ul. Wspólna Nr. 18) dokonywuje przestemplowania dotychczasowych akcyj na akcje nominalnej wartości zł 60 każda stosownie do postanowienia PP. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 31 lipca 1929 r., ogłoszonego w N-rze 186 „Monitora Polskiego" w dniu 14 sierpnia 1929 r.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.
Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujacych posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje sie do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznanskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8 Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny: Teodor Kryg w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Matuszewicz w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.